



Zmartwychwstały Chrystus

Podniesiony przez ojca

Mar. 16:1-8; Mat. 28:11-15

*„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?
Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał”* – Łuk. 24:5,6
(BT).

Zmartwychwstanie jest zdumiewającą obietnicą. Urzeczywistnienie się tego będzie największą manifestacją Boskiej potęgi, nie tylko dla ludzi, ale i dla aniołów. Wskrzeszenia córki Jaira, syna wdowy z Naim i przyjaciela Jezusowego Łazarza nie były nigdzie nazwane zmartwychwstaniem. Były to tylko wskrzeszenia, czyli wzbudzenia, z których to ostatnie (w wypadku Łazarza) było najbardziej zdumiewające, ponieważ Łazarz był już cztery dni umarłym i ciało zaczęło się już rozkładać.

Zmartwychwstanie obiecanie w Biblii będzie ponownym przywróceniem osobowości i świadomości tych tysięcy milionów ludzi, którzy pomarli, poszli do prochu na mocy Boskiego wyroku: *„Umierając umrzesz”, „boś proch i w proch się obrócisz”*. Nie byłoby zmartwychwstania – nie byłoby sposobu ujęcia spod tego wyroku Bożego, gdyby nie Boskie zarządzenie, a mianowicie, że Jezus zajął miejsce pierwszego grzesznika Adama. Wykupienie Adama spod wyroku śmierci oznaczało wykupienie wszystkich, którzy w Adamie pomarli. Toteż czytamy, że Chrystus umarł, *„sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga”* (1 Piotra 3:18).

Fałszywe pojęcia były rozsiewane względem zmartwychwstania; mianowicie, że tylko ciała powstaną, że Bóg ze wszystkich czterech stron świata pozbiera wszelkie szczątki prochu, które stanowiły ludzkie ciała i tym sposobem przywiezie rodzaj ludzki do egzystencji z tych samych cząstek materii, z której składał się kiedyś. Niedorzeczność takiego pojęcia staje się dla nas oczywista, gdy zwrócimy uwagę, że ciała zmarłych zostają w pewnej mierze spożyte przez rośliny, a tym sposobem dostają się później do organizmów zwierząt lub ludzi. Przykład tego jest dobrze określony w pewnej opowieści o jabłoni, której korzenie przedostały się do trumny pogrzebanego tam człowieka, stąd rozgałęzienie drzewa przybrało formę ludzkiego ciała. Jabłka z tej jabłoni były jedzone przez różnych ludzi, a także przez trzodę chlewną, która znowu była rozesłana do różnych części kraju.

Opowieść ta dobrze ilustruje niedorzeczność tego

niewłaściwego zrozumienia nauk biblijnych. Cała trudność polega na tym, że przeoczono fakt, iż według Świadectwa Pisma Świętego tym, co umiera, jest dusza. *„Dusza, która grzeszy, ta umrze”* (Ezech. 18:4,20). Uczni twierdzą, że nasze ciała zmieniają i odnawiają co siedem lat. Zatem to ciało, w którym Adam zgrzeszył, przeminęło, a oprócz tego jeszcze wiele innych ciał podczas tych dziewięćset i trzydziestu lat jego doświadczeń na ziemi. Lecz jego dusza, jego osobowość, on sam, umarł tylko raz, mając dziewięćset trzydzieści lat. Dusza jest tym, co umarło, co zostało odkupione i co zmartwychwstało. *„Nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć”* (1 Kor. 15:37).

Nasz Pan nie jest więcej człowiekiem

Chrystus jako Słowo (Logos) u Ojca był duszą, czyli istotą, na wysokim, duchowym poziomie. Dla nas On sam się uniżył i przyjął kształt niewolnika – *„wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszysię podobny ludziom”,* a więc stawszysię ludzką duszą. Jako ludzka dusza, czyli ludzka istota, Jezus umarł – *„wylał na śmierć duszę swoją”*. On *„położył ofiarę za grzech duszę swą”*. *„Z pracy duszy swej [w nagrodę dokonanego dzieła okupu] ujrzy owoc, którym nasycen będzie”* (Izaj. 53:10,12).

Tym, który umarł, był Jezus, ludzka dusza, lecz z martwych wzbudzoną była dusza wyższego stanu. W czasie swego zmartwychwstania Jezus, zgodnie z tym, co sam zapowiedział, przeszedł *„tam, gdzie był pierwszy”,* to znaczy, na poziom duchowy. *„Umartwiony [zabity] będąc ciałem, ale ożywiony duchem”* (1 Piotra 3:18). Naturę ludzką Jezus przybrał tylko w celu złożenia okupu za ludzkość i gdy okup ten złożył przez oddanie samego siebie na śmierć, Ojciec wzbudził Go do chwały, czci i boskiej natury – *„wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje”* (Efezj. 1:21). Św. Paweł mówi, że ten, który po swoim zmartwychwstaniu wstąpił na wysokość, był tym samym, który poprzednio zstąpił z nieba na ziemię.

Wiedząc, że po swoim zmartwychwstaniu Jezus był innym aniżeli przed śmiercią, możemy lepiej zrozumieć, dlaczego zachowywał się inaczej. Czytamy, że po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się i znikał. Pokazywał się uczniom na kilka chwil, po czym nagle znikał im sprzed oczu. Przed swoją śmiercią nigdy nic podobnego nie czynił. Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się w różnych postaciach i w rozmaitych ubraniach. Marii ukazał się jako ogrodnik; uczniom idącym do Emaus jako nieznajomy podróżnik. Jezus ukazywał się nie tylko



w różnych postaciach, ale także w różnych szatach; albowiem szaty, które nosił przed śmiercią, podzielili pomiędzy siebie żołnierze.

Jest to dowodem, że ciało Jezusa było zabite, lecz został On ożywiony duchem! Był to duchowy Jezus, który ukazywał się, przybierając różne postaci ludzkie i różne szaty, najodpowiedniejsze do okazji. Ta istota duchowa mogła wejść i wchodziła do pokoju, gdzie zebrani byli uczniowie, choć drzwi były zamknięte i zaryglowane z obawy przed Żydami. Jezus stwarzał, czyli materializował, ciało i ubiór w ich obecności, a po pewnej chwili znikał sprzed ich oczu, „rozpuszczając” ciało i ubranie, choć jako duchowa istota pozostawał nadal, lecz niewidzialny. W taki sposób Jezus pozostawał z uczniami przed swoim wniebowstąpieniem przez czterdzieści dni, lecz oni Go nie widzieli, oprócz tylko kilku minut przy siedmiu różnych okazjach.

Te czterdzieści dni były bardzo potrzebne dla nauczania pierwszych uczniów z Żydów, a także wszystkich późniejszych naśladowców Pana, dwóch wielkich lekcji:

1. Że Jezus nie był więcej umarłym, ale żywym;
2. Że nie był już więcej człowiekiem, lecz duchem.
„A Pan jest Duchem” (2 Kor. 3:17).

Ważność zmartwychwstania Pańskiego

To, że nasz Pan nie był już więcej ciałem, lecz istotą duchową z chwałą niebieską, zostało jasno udowodnione przez osobiste doświadczenie św. Pawła i przez jego pisma. On tłumaczy, że było koniecznym dla apostołów świadczyć o zmartwychwstaniu Chrystusa. Nie mogłoby być poselstwa Ewangelii i nadziei o Boskiej łasce przez zmarłego Zbawiciela. Gdyby Chrystus nie został wzbudzony, to któż mógłby kiedykolwiek ustanowić Królestwo Chrystusowe? Kto mógłby dać Kościołowi udział w pierwszym zmartwychwstaniu i w niebieskiej chwale? Gdyby Chrystus nie powstał, któż mógłby podnieść z grobów te miliardy zmarłych istot, obudzić ich głosem zwiastującym pokój przez Jezusa Chrystusa i dać im sposobność wiecznego żywota przez posłuszeństwo nowemu królestwu?

Apostoł dobitnie przywodzi to wszystko przed nasz umysł, gdy mówi: *„Jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza (...) zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”* (1 Kor. 15:16-18). Z tego widzimy, że św. Paweł w żaden sposób nie podzielał pojęcia tych, co niebiblijnie głoszą, iż Jezus, gdy umarł, był w istocie żywym (jako dusza) i że powstanie od umarłych jest tylko formalnością, nie bardzo konieczną do przeprowadzenia Boskiego planu. Boża nauka głosi, że umarli o niczym nie wiedzą i że zmartwychwstanie jest jak najbardziej konieczne do jakiegokolwiek przyszłego życia, nadziei czy błogosławieństwa.

Fakt, że Chrystus zmartwychwstał, jest gwarancją, że

Bóg posiada moc wzbudzenia umarłych. Ponadto jest także gwarancją, że Jezus wiernie dokonał dzieła, dla dokonania którego był posłany na świat. Jest to dla nas dowodem, że Jezus zachował Boski Zakon doskonale, bo inaczej nie byłby godny zmartwychwstania. Dalszym jeszcze dowodem jest to, że Jego śmierć była wystarczającym zadośćuczynieniem za grzech Adama, a tym sposobem była okupem za grzechy całego świata.

Manifestacje po zmartwychwstaniu Pana

Św. Paweł mówi, że widział Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Oświadczając, że Pan pokazał mu się jako jasna światłość, jaśniejsza nad słońce w południe. Mówi także, jaki skutek to wywarło na jego charakter i na jego wzrok; mianowicie, że chwilowy tylko przebłysek chwalebnego Jezusa zniszczył jego wzrok, który później był mu częściowo przywrócony łaską Bożą. Było to ósme ukazanie się Jezusa uczniom. Siedem razy ukazał się w ciele, a tym ostatnim razem ukazał się Pawłowi w chwale jaśniejszej niż słońce. Był to ten sam Jezus za każdym razem, lecz manifestacje były inne.

Ukazywanie się Jezusa w ciele podczas tych czterdziestu dni po Jego zmartwychwstaniu było podobne do Jego ukazywań się w dalekiej przeszłości; jak na przykład, ukazał się Abrahamowi. Jadł i rozmawiał z Abrahamem, lecz Abraham nie wiedział, że rozmawiał z Panem, mając wrażenie, że rozmawia ze zwykłym człowiekiem, ponieważ Pan ukazał mu się w ludzkiej postaci i w zwykłym ubraniu. Po pewnym czasie Pan znikł sprzed oczu Abrahama, tak samo jak znikł przed apostołami i przed Pawłem. Pan był duchową istotą, gdy ukazał się Abrahamowi i był również duchową istotą po zmartwychwstaniu, gdy ukazywał się apostołom. Natomiast w międzyczasie stał się ciałem w tym jedynie celu, aby mógł cierpieć jako „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”.

Gdy już zniósł cierpienie, nie było więcej powodu, dla którego nasz Pan miałby nadal pozostawać w ciele. Pan Chwały na niebiesiech nie jest ciałem ani człowiekiem. Gdyby był człowiekiem, byłby „niższym od aniołów”. Apostoł zaś zapewnia, że przy swoim zmartwychwstaniu Jezus został nader wywyższony, ponad aniołów (Filip. 3:9-11; Hebr. 1:3,4).

Dla zmartwychwstałego Jezusa było równie łatwo ukazać się w jednej postaci, jak w innej oraz w takim lub innym ubraniu. Toteż ukazywał się On w różnych postaciach, aby dwie rzeczy mogły być pewne dla uczniów, a mianowicie, że nie był umarłym i że nie był już więcej człowiekiem. Jego drugie ukazanie się w ciele z ranami, dla przekonania Tomasza, jest godne szczególnej uwagi. Jezus był gotów dostarczyć wszelkiej potrzebnej demonstracji, bo gdyby Jego uczniowie nie mogli w zupełności uwierzyć w Jego zmartwychwstanie, to nie mogliby wykonać pracy, jaka



była przed nimi, ani nie mogliby otrzymać Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch Święty mógł być dany tylko tym, którzy uwierzyli w Jezusa, którzy uznali, że Jego śmierć była ofiarą za grzechy i którzy położyli swoją ufność w Nim jako w Zbawicielu, przez którego spływa to Boskie błogosławieństwo, tj. spłodzenie z Ducha Świętego i przywrócenie ich do społeczności z Bogiem jako Jego dzieci.

Dalsze biblijne dowody

Jeżeli byłyby potrzebne kolejne dowody dla wykazania, że Jezus nie jest już więcej cielesną istotą, że nie jest już więcej człowiekiem, to można je znaleźć w zapewnieniu Apostoła, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego i że z tego powodu każdy członek Kościoła musi być przemieniony, zanim otrzyma dział w Królestwie Chrystusowym. Przemiana ta będzie z ziemskiego stanu, czyli z ziemskiej duszy, istoty, do stanu duchowego, czyli w istotę duchową. Apostoł oświadcza, że wszyscy musimy być przemienieni, abyśmy byli podobni Panu. Jeżeli w miejsce ciała ziemskiego mamy otrzymać ciało duchowe, aby być podobnymi do Pana, to wynika z tego jasno, że Pan ma ciało duchowe, że jest istotą, czyli duszą, duchową. To także zgadza się z tym, co Apostoł powiedział względem zmartwychwstania Kościoła: „*Bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe*” (1 Kor.

15:43).

Jednakże całkiem inną rzecz porusza ten sam Apostoł w Filip. 3:21, gdzie mówi, że Jezus „*przemieni ciało nasze podłe, aby się podobne stało chwalebnemu ciału jego*”. Myśl ta stosuje się do Kościoła jako do całości, a nie do poszczególnych ciał członków Kościoła. Apostoł mówi tu o naszym podłym ciele w liczbie pojedynczej. Myśl jest taka, że Głowa Kościoła, Jezus, przechodził swoje doświadczenia i poniżenia przed swoją śmiercią i zmartwychwstaniem. Ta Głowa Kościoła została wywyższona, uwielbiona około dziewiętnaście stuleci temu. Od owego czasu wszyscy, którzy przyłączyli się do Jego sprawy, są utożsamiani z pewnym ciałem, czyli z klasą, która u ludzi jest w pogardzie i poniżeniu i o której św. Paweł mówi: „*Staliśmy się jako śmieci tego świata i jako omieciny u wszystkich*” (1 Kor. 4:13). Lecz przy wtórnym przyjsciu Chrystusa, ten poniżony Kościół, to Ciało Chrystusowe przestanie istnieć, ponieważ Pan przemieni to swoje Ciało (Kościół) do chwały mocą pierwszego zmartwychwstania. Potem nie będzie już Kościoła, czyli Ciała, poniżonego, lecz uwielbione.

Watch Tower R-5578-1914
Straż 1933, str. 57-59

Watch Tower
R-5578 (1914 r.)
„Straż” 1933 str. 57-59